

## **4 marca. Święto św. Kazimierza, królewicza. Komentarz do Ewangelii o. Jacek Salija OP**

(Syr 51, 13-20) Będąc jeszcze młodym, zanim zacząłem podróżować, szukałem jawnie mądrości w modlitwie. U bram świątyni prosiłem o nią i aż do końca szukać jej będę. Z powodu jej kwiatów, jakby dojrzewającego winogrona, serce me się w niej rozradowało, noga moja wstąpiła na prostą drogę, od młodości mojej idę jej śladami. Nakłoniłem tylko trochę ucha mego, a już ją otrzymałem i znalazłem dla siebie rozległą wiedzę. Postąpiłem w niej, a Temu, który dał mi mądrość, chcę oddać cześć. Postanowiłem bowiem wprowadzić ją w czyn, zapłonąłem gorliwością o dobro i nie doznałem wstydu. Dusza moja walczyła o nią i z całą starannością usiłowałem zachować Prawo. Ręce wyciągałem w górę, a błędy przeciwko niej opłakiwałem. Skierowałem ku niej moją duszę i znalazłem ją dzięki czystości. Z nią od początku zyskałem rozum, dlatego nie będę opuszczony.

(Syr 51, 13-20)

Będąc jeszcze młodym, zanim zacząłem podróżować, szukałem jawnie mądrości w modlitwie. U bram świątyni prosiłem o nią i aż do końca szukać jej będę. Z powodu jej kwiatów, jakby dojrzewającego winogrona, serce me się w niej rozradowało, noga moja wstąpiła na prostą drogę, od młodości mojej idę jej śladami. Nakłoniłem tylko trochę ucha mego, a już ją otrzymałem i znalazłem dla siebie rozległą wiedzę. Postąpiłem w niej, a Temu, który dał mi mądrość, chcę oddać cześć. Postanowiłem bowiem wprowadzić ją w czyn, zapłonąłem gorliwością o dobro i nie doznałem wstydu. Dusza moja walczyła o nią i

z całą starannością usiłowałem zachować Prawo. Ręce wyciągałem w górę, a błędy przeciwko niej opłakiwałem. Skierowałem ku niej moją duszę i znalazłem ją dzięki czystości. Z nią od początku zyskałem rozum, dlatego nie będę opuszczony.

(Ps 16, 1-2a i 5. 7-8. 11)

REFREN: Pan mým dziedzictwem, moim przeznaczeniem

Zachowaj mnie, Boże, bo chronię się do Ciebie,  
mówię do Pana: „Tyś jest Panem moim”.  
Pan moim dziedzictwem i przeznaczeniem,  
to On mój los zabezpiecza.

Błogosławię Pana, który dał mi rozsądek,  
bo serce napomina mnie nawet nocą.  
Zawsze stawiam sobie Pana przed oczy,  
On jest po mojej prawicy, nic mnie nie zachwieje.

Ty ścieżkę życia mi ukażesz,  
pełnię Twojej radości  
i wieczną rozkosz  
po Twojej prawicy.

(Flp 3, 8-14)

Bracia: Wszystko uznaję za stratę ze względu na najwyższą wartość poznania Chrystusa Jezusa, Pana mojego. Dla Niego wyzułem się ze wszystkiego i uznaję to za śmieci, bylebym pozyskał Chrystusa i znalazł się w Nim, nie mając mojej sprawiedliwości, pochodzącej z Prawa, lecz

Bożą sprawiedliwość, otrzymaną przez wiarę w Chrystusa, sprawiedliwość pochodzącą od Boga, opartą na wierze, przez poznanie Jego: zarówno mocy zmartwychwstania, jak i udziału w Jego cierpieniach, w nadziei, że upodabniając się do Jego śmierci, dojdę jakoś do pełnego powstania z martwych. Nie mówię, że już to osiągnąłem i już się stałem doskonałym, lecz pędzę, abym też to zdobył, bo i sam zostałem zdobyty przez Chrystusa Jezusa. Bracia, ja nie sądzę o sobie samym, że już zdobyłem, ale to jedno czynię: zapominając o tym, co za mną, a wytyężając siły ku temu, co przede mną, pędzę ku wyznaczonej mecie, ku nagrodzie, do jakiej Bóg wzywa w górę w Chrystusie Jezusie.

(J 15, 16)

Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem, abyście szli i owoc przynosili.

(J 15, 9-17)

Jezus powiedział do swoich uczniów: „Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowalem. Wytrwajcie w miłości mojej! Jeśli będziecie zachowywać moje przykazania, będziecie trwać w miłości mojej, tak jak Ja zachowałem przykazania Ojca mego i trwam w Jego miłości. To wam powiedziałem, aby radość moja w was była i aby radość wasza była pełna. To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowalem. Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich. Wy jesteście przyjaciółmi moimi, jeżeli czynicie to, co wam przykazuję. Już was nie nazywam sługami, bo sługa nie wie, co czyni pan jego, ale nazwałem was przyjaciółmi, albowiem oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca mego. Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to,

abyście szli i owoc przynosili i by owoc wasz trwał, aby wszystko dał wam Ojciec, o cokolwiek Go prosicie w imię moje. To wam przykazuję, abyście się wzajemnie miłowali”.

Komentarz:

Znamiennie nawiązał do tych słów Pana Jezusa Apostoł Paweł: „Może jeszcze ktoś podjąłby się umrzeć za kogoś sobie życzliwego, chociaż zapewne z trudnością, ale Chrystus umarł za nas, gdyśmy byli jeszcze grzesznikami, gdyśmy byli Jego nieprzyjaciółmi” (por. Rz 5,7n). Grzesznik jest to człowiek duchowo zdeformowany. W zwyczajnych relacjach międzyludzkich samo nawet przyznanie się do człowieka zdeformowanego może być czymś bardzo trudnym. Jeśli jakiemuś porządnemu człowiekowi tak się zdarzyło, że ma brata złodzieja albo nawet mordercę, albo „tylko” alkoholika, to niejeden stara się ukrywać przed ludźmi to pokrewieństwo.

Chrystus zaś — jak czytamy w Liście do Hebrajczyków — „nie wstydzi się nazywać nas swoimi braćmi” (2,11), mimo żeśmy w różnorodny sposób duchowo zdeformowani, brzydcy. Co więcej, myśmy z natury nie byli Jego braćmi. On dopiero przyjął nas za swoich braci i siostry, stając się człowiekiem. Przyjął nas za swoich braci i siostry, mimo że jesteśmy grzesznikami. I okazuje się, że jeszcze tego było Mu mało. On za takich braci i za takie siostry oddał swoje życie. A „nie ma większej miłości, niż gdy ktoś życie swoje oddaje za swoich przyjaciół”. Otóż po tym m.in. poznać, że Kościół jest naprawdę miejscem potężnego działania Ducha Świętego, że ta postawa Chrystusa wciąż znajduje naśladowców

w Jego Kościele. Chociażby św. Maksymilian Maria Kolbe. Nawet nie trzeba przypominać, jakiego czynu on dokonał, na czym polegało jego oddanie życia za kogoś drugiego.

Analogiczna postawa zdarzała się i zdarza w Kościele znacznie częściej niż to zauważamy. Kto na przykład pamięta o tym, że podczas okupacji w ten sposób oddali swoje życie lekarze warszawskiego szpitala psychiatrycznego przy Bonifratchach. Mogli odejść, ale oni woleli zostać rozstrzelani razem z chorymi, byleby ci nieszczęśni chorzy mieli przy swojej śmierci kogoś sobie życzliwego. Bardzo podobnie zachował się beatyfikowany ostatnio przez Jana Pawła II ojciec Michał Czartoryski, dominikanin, który podczas powstania warszawskiego odmówił opuszczenia ciężko rannych w szpitalu na Tamce i razem z nimi został przez Niemców zabity. W każdym pokoleniu Chrystus Pan znajduje swoich szczególnie oddanych naśladowców, którzy naśladują Go nawet w oddaniu życia za innych.